



[STR. 22]
MARŻĘ O MEDALU OLIMPIJSKIM - MÓWI DARIA PIKULIK Z KLUBU KOLARSKIEGO BCM NOWATEX ZIEMIA DARŁOWSKA. 19-LATKA Z POMORZA OTRZYMAŁA NOMINACJĘ NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W RIO DE JANEIRO!

[STR. 23]
Andrzej Żuławski. Filmy robił przeważnie dzięki kobiecie, z którymi sypiał... W kinach możemy oglądać jego ostatni obraz - „Kosmos”



Agatka budzi się do życia, czyli cuda się zdarzają

FOT. ARCHIWUM RODZINE

Dorota Abramowicz
d.abramowicz@prasa.gda.pl



Za Agatką trudno nadążyć. Wskakuje na tapczan, prosząc o przeczytanie książeczki. Chwilę później bawi się z psem, biegnie na górę do kuzynek, by poinformować je o gościu, wraca i opowiada o pierwszym dniu, po półrocznej przerwie, w przedszkolu. I o tym, że dopiero trzy dni temu wróciła do domu ze szpitala.

- Modliło się za nią z tysiąc osób - mówi Elwira Lesner, mama niespełna pięcioletniej dziewczynki. - Początkowo mówiono nam, że szanse na przeżycie są niewielkie. Potem, że szanse na kontakt z córką również małe. I zdarzył się cud.

Pół roku wcześniej dziewczynka znajdowała się w śpiączce. Diagnoza - porażenie czterokończynowe i ślepotą korowa, będące skutkiem niedotlenienia i ciężkiego uszkodzenia mózgu.

Media regularnie informują o kolejnych, zbliżających się już do trzydziestu, wybudzeniach małych pacjentów we wzorcowej klinice Budzik, działającej od 2013 r. przy warszawskim Centrum Zdrowia Dziecka. Agatka nie trafiła do Warszawy - jest jednym z kilkanaścioru dzieci - „spiochów”, przywróconych w ostatnich latach świata przez zespół oddziału rehabilitacji dziecięcej szpitala specjalistycznego w Kościerzynie.

- Jesteśmy jedyną placówką na Pomorzu zajmującą się rehabilitacją neurologiczną dzieci w śpiączce - mówi dr Arkadiusz Szalewski, ordynator kościerskiego oddziału. - Na całe województwo przypada zaledwie 15 łóżek rehabilitacji neurologicznej dla dzieci. Tymczasem samych urazów czaszkowo-mózgowych u najmłodszych jest w skali roku kilka razy więcej. Niestety, coraz częściej dzieci padają ofiarą wypadków, głównie komunikacyjnych...

Będzie to opowieść o dzieciach, które muszą przestać spać i o dorosłych, którzy próbują je budzić. I trochę o cudach.

Kolorowy balonik

Nie tak miało być. W ostatni dzień 2015 roku w domu państwa Lesnerów w Redzie zorganizowano - zwyczajem ubiegłych lat - popołudniową zabawę sylwestrową dla najmłodszych. Lesnerowie sami mają czworo dzieci, przyszli znajomi, też z dziećmi, na najmłodszych czekał udający szampana gazowany napój Piccolo, a tatusiowie przygotowali się do wcześniejszego odpalenia fajerwerków.

Elwira do dziś nie wie, jak to się stało. W szufladzie, pamięta, leżały małe, kolo-

rowe baloniki do wypełniania wodą. Dzieci zaczęły się nimi bawić. Podrzucały do góry, jak konfetti. Agatka z otwartą buzią patrzyła, jak baloniki spadają... I nagle zaczęła się dusić. Gumowy balonik, wpadając do ust, całkowicie zamknął dostęp do dróg oddechowych dziecka.

- Próbowaliśmy wszystkiego - jeszcze dziś głos Elwiry drży, gdy wspomina tamten wieczór. - Uderzaliśmy w plecki, podnieśliśmy Agatkę za nożki, próbowaliśmy wyciągnąć gumę palcem. Niestety, utknęła bardzo głęboko, poza tym doszło do szczękocisisku. W pewnym momencie mąż krzyknął: „Zobacz, ona nie żyje!”

Ocalenie przed śmiercią Agatka zawdzięcza podjętej przez ojca reanimacji. Mężczyzna uciskał rytmicznie klatkę piersiową córki, matka próbowała wdychać powietrze najpierw w usta, a potem w noski dziecka. Nie pamiętając, jak długo trwało, zanim dojechała karetka pogotowia.

Agatkę przewieziono na oddział intensywnej opieki medycznej w gdańskim szpitalu Copernicus.

O północy, gdy niebo nad Gdańskiem rozbiły się od ognia sztucznych, pozwolono im wejść do sali, gdzie leżała podłączona do respiratora córeczka. Lekarze nie ukrywali, że stan dziecka jest bardzo ciężki. Mała była niewydolna oddechowo, pozostawała w śpiączce farmakologicznej. - Walczymy o jej życie - usłyszeli rodzice.

- Pozostała nam wiara - mówi pani Elwira. - Ksiądz proboszcz wysłał, gdzie się da, m.in. do zakonów, prośby o modlitwę w intencji Agatki, najstarsza córka rozesłała apel do przyjaciół, znajomi informowali się SMS-ami. Wszyscy błagali Boga o uratowanie naszego dziecka.

Po pięciu dniach odłączono małą od respiratora. Zaczęła sama odychać, ale nie mogła się wybudzić. Jak śpiąca królewna pozostając w letargu, leżała w swoim łóżeczku, nie reagowała na słowa i obecność rodziców. Zagryzała do krwi wargę, zgrzytała zębami, czasem przeraźliwie krzyczała, co świadczyło o ciężkim uszkodzeniu mózgu. Lekarze mówią, że w przeciwieństwie do ofiar wypadków, u których uszkodzona zostaje tylko część mózgu, najtrudniejszy do wybudzenia są pacjenci po zachłyśnięciach i podtopieniach, czyli tacy, u których mózg był przez dłuższy czas niedotleniony.

8 stycznia przeniesiono Agatkę na Kliniczny Oddział Gastroenterologii Dzieci w tym samym szpitalu. - Otrzymałam tam ogromne wsparcie od lekarzy i pielęgniarek - wspomina matka. - Po dwóch tygodniach pojawiły się pierwsze oznaki odzyskiwania świadomości. Nadal jednak córeczka była całkowicie sparaliżowana.

Dokończenie na **str. 12**

Zdarzył się cud, czyli jak **dzieci budzą**

● Już kilkunastu pacjentów odzyskało świadomość w jedynym na Pomorzu oddziale rehabilitacji neurologicznej wybudzającym dzieci ze śpiączki. Każda historia chorego dziecka to dramat, nadzieja, ciężka praca lekarzy i trochę cud

Dorota Abramowicz
d.abramowicz@prasa.gda.pl



Dokończenie ze str. 11

Tylko w filmach ludzie, pozostający dłuższy czas w śpiączce, nagle otwierają oczy, witają się ze szlochającą ze szczęścia rodziną i zaczynają wspominać czas sprzed wypadku.

Tak naprawdę mózg człowieka budzi się stopniowo. Proces ten trwa tygodniami, czasem zatrzymuje się lub nawet cofa.

Rodzicom Agatki Lesner powiedziano, że konieczny jest etap intensywnej rehabilitacji w specjalistycznym ośrodku. Początkowo Agatka miała trafić do kliniki Budzik lub do Psczynny na Śląsku. Ostatecznie udało się znaleźć miejsce w jedynym tego typu placówce na Pomorzu - w oddziale rehabilitacji neurologicznej dzieci w Kościerzynie.

Jedną z nowych metod wybudzania ze śpiączki jest elektryczna stymulacja mózgu. Wszczepiony stymulator wysyła co 15 minut impuls elektryczny, który m.in. zwiększa przepływ mózgowy. Terapia ta, stosowana w Japonii, daje 60-proc. skuteczność. W maju br. przeprowadzono w Olsztynie pierwsze tego typu zabiegi w Polsce

Dopiero w dniu wyjazdu z gdańskiego szpitala, 19 stycznia, zauważono, że Agata nie widzi.

Rokowania nie były najlepsze. Część lekarzy próbowała oswoić rodziców z myślą, że szanse na odzyskanie przez Agatkę wzroku, ze względu na zbyt długo trwające niedotlenienie mózgu, są raczej małe. Inni jednak pocieszała, że umysł dziecka jest bardziej plastyczny, niż u dorosłych i szybciej odzyskuje sprawność. Jest więc odrobina nadziei.

Ciężko było - wspomina prawie półroczny pobyt z córką w Kościerzynie Elwira Lesner. - Agatka na początku bardzo się bała, wokół niej była ciemność, nie miała uczucia w rączkach i nóżkach. Zajął się nią cały zespół - lekarzy, pielęgniarek, fizjoterapeutów, terapeuta zajęciowego, psycholog, logopeda i dietetyk.

Po co dietetyk? Przy wybudzaniu ze śpiączki niezwykle istotna jest odpowiednia dieta dla mózgu, który musi być o wiele lepiej odżywiony, niż u zdrowego dziecka.

Wdrożono indywidualny program rehabilitacji. Pojawili się efekty i nadzieja.

- Najpierw wróciła - początkowo niezborna - władza w rękach i nogach, potem mowa - opowiada mama Agatki. - Aż pewnego dnia zauważyliśmy, że mała, poruszając się o specjalnym balkoniku, trafia sama w drzwi. Potem wspomniła, że widzi u jednego z nas na ręce zegarek. Nie chcieliśmy uwierzyć, póki nie powiedziała, że zegarek jest biały.

Wzrok wracał falami. Widziała, nie widziała. I znów widziała.

Nikodem mówi „mama”

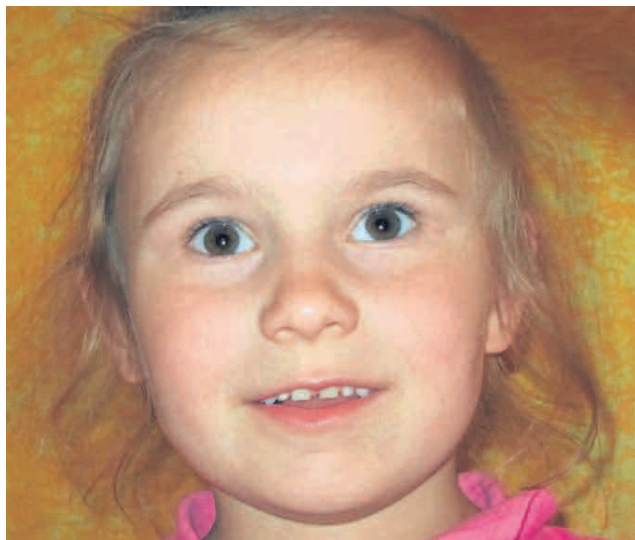
Kiedy stan Agaty był już na tyle dobry, że zaczęto mówić o możliwym powrocie do domu, 6 czerwca br. na oddział przywieziono osmioletniego Nikodema.

- Klasyczna śpiączka - tak mówi o przypadku Nikodema dr Szalewski.

W czwartkowe przedpołudnie, 21 kwietnia, Kamila Szczygieł odebrała ze szkoły i przedszkola w Przetoczynie w gminie Szemud dzieci - młodszą Nele i starszego Nikodema. Po wyjściu z budynku zatrzymali się, by przejść przez drogę. Kamila trzymała za rękę Nele, Nikodem spojrzął w lewo, w prawo i zrobił krok i... w ułamku sekundy wyleciał w powietrze, potracony przez dużego forda transita. Upadł kilkadziesiąt metrów dalej. Umierał.

- Szczęście w nieszczęściu, w pobliżu znalazł się wspaniały człowiek, mąż koleżanki, który natychmiast rozpoczął reanimację - wspomina Kamila. - Potem przyleciał śmigłowiec ratowniczy, który zabrał synka do Gdańska. Natychmiast trafił na salę operacyjną na oddziale chirurgii dziecięcej w szpitalu Copernicus. Tam powiedziano mi, że szanse na uratowanie Nikodema są minimalne. Miał obrzęk mózgu, obrażenia wielonarządowe, w tym poszarpane płuca, liczne krwiaki, złamanie... Był w śpiączce.

Tak, jak za Agatkę, i za Nikodema modliła się cała wieś. Pani Kamila mówi, że w przypadku jej syna też można mówić o cudzie. - Święci, w tym święta Filomena, nam pomagali. Ksiądz przywiózł relikwie... - wspomina.



► Agatka, już w domu, opowiada o pierwszym dniu w przedszkolu

I Nikodem, wspierany indywidualną rehabilitacją, zaczął się budzić.

Przed trzema tygodniami chłopiec powiedział pierwsze słowo - „mama”, Nikodem robi ogromne postępy. Od dwóch tygodni, z dnia na dzień, pojawiają się kolejne słowa... A gdy nie może mówić, pokazuje swe potrzeby wzrokiem. Na ekranie.

Wściekłość w oku świadomości

W tym tygodniu przedstawiciele firmy AssisTech zamontowali w szpitalu w Kościerzynie - na dwumiesięczną, bezpłatną próbę - urządzenie C-Eye (ConsciousnessEye, czyli Oko Świadomości) bazujące na opracowanej w Politechnice Gdańskiej metodzie CyberOka. Pozwala ono na ocenę stanu świadomości osób wybudzonych ze śpiączki, które odzyskały przytomność, ale nie mogą nawiązać kontaktu z otoczeniem. W tym także pacjentów cierpiących na tzw. syndrom zamknięcia, czyli uwięzionych we własnym ciele. Przed kilkoma laty opublikowano wyniki badań wskazujących, że co druga osoba w śpiączce ma świadomość tego, co się wokół niej dzieje. Nie może jednak w żaden sposób powiedzieć otoczeniu o swoich myślach i potrzebach.

System kamer śledzi ruch gałek ocznych. Zatrzymanie oczu na konkretnym napisie czy obrazku pozwala na przekazanie lekarzom, bliskim i terapeutom takich właśnie konkretnych informacji. Spoglądając na literę na klawiaturze można też pisać dłuższe teksty.

Już podczas pierwszej próby urządzenia, przeprowadzonej przed montażem, Nikodem, mający jeszcze problemy z mową, poinformował, że chętnie napiłby się mleka. I że lubi siodłyce. Podczas kolejnych prób wspomagał się pokazywaniem konkretnych obrazków palcem.

Badanie Okiem Świadomości niesie nadzieję także dla niespełna dwuletniej Mai. W styczniu tego roku dziewczynka, podróżując samochodem wraz z czteroosobową rodziną, została ciężko ranna w wypadku w Gdańsku. U Mai stwierdzono między innymi zanik nerwów wzrokowych.

Teoretycznie nie ma więc prawa widzieć.

A jednak okazało się ostatnio, że reaguje na światło. Postanowiono więc sprawdzić, czy dziecko postrzega osoby i przedmioty.

Przywieziona na badanie w specjalnym wózekku Maja została posadzona w ostatni wtorek przed ekranem C-Eye. Na ekranie pojawił się ruchliwy, machający ogonkiem kotek, który odzywa się dopiero po skoncentrowaniu na nim wzroku. Lekarze, terapeuta, logopeda, a przede wszystkim mama dziewczynki, pani Liliana, w napięciu czekała... Nagle kot, skaczący po monitorze, zatrzymał się i zaczął miauczeć. Ruszył, a za nim podążyła, z trudem, niebornie, czerwona kropka pokazująca ruch gałek ocznych dziewczynki. I kot znów się odezwał.

W sali wszyscy zaczęli bić brawo.

- Jeszcze dużo pracy przed nami - studził emocje dr Szalewski.

Na koniec z Okiem Świadomości zapoznał się 16-letni Patryk. We wrześniu minie rok od dnia, w którym wskutek wypadku ze zdrowego, aktywnego nastolatka zmienił się w chłopca wymagającego stałej pomocy innych.

Z kategorii wyświeblających się na monitorze tematów do „rozmowy” Patryk wybrał wzrokiem „emocje”. Szybko wskazał jeden z napisów na ekranie. - Jestem wściekły - uszyliśmy głos dobiegający z Oka Świadomości.

Szansa dla śpiących

Dzieci i nastolatki, takich jak Patryk, Maja, Nikodem i Agatka, wymagających kompleksowej rehabilitacji neurologicznej jest więcej. Każdego roku na Pomorzu dochodzi do trzystu wypadków drogowych z udziałem dzieci do 14 roku życia. Do tego trzeba dodać urazy, do jakich doszło podczas zabaw, podtopienia, zadławienia i dziesiątki innych przyczyn, skutkujących ciężkimi urazami mózgu.

Według fundacji „Akogo?” założonej przez Ewę Błaszczuk (inicjatorkę powstania kliniki Budzik, mamę pozostającej w śpiączce od 16 lat Oli) w Polsce na śpiączkę zapada do 100 tys. dzieci rocznie. Wprawdzie aż 90 procent pacjentów udaje się wybudzić jes-

REKLAMA 006526866

Zadzwoń!
tel. 58 350 06 89

Kredyt

z mini ratą

bez BK

• bez poręczycieli
• z komornikiem
• na dowolny cel

REKLAMA 006369314

KONCERT GWIAZD DISCO

23.07.2016 Sopot, OPERA LEŚNA

GODZ. 19:00 BILETY: 109ZŁ, 119ZŁ

Francesco Napoli

Alphaville

Fancy

Bad Boys

Blue

Sound of Boney M

empik

się do życia w szpitalu w Kościerzynie

cze na oddziałach intensywnej opieki medycznej, jednak zostaje co dziesiąty „śpioch”, który musi spędzić długie miesiące pod opieką specjalistów - neurologów, ortopedów, terapeutów, psychologów, logopedów. Niektórzy - niestety - nie wychodzą ze snu przez lata.

Dlatego lekarze z Kościerzyny walczą o powiększenie oddziału do 25 miejsc rehabilitacji neurologicznej (w tym 5 łóżek dla dzieci w śpiączce) i 11 miejsc rehabilitacji ustrojowej.

Idą w bardzo dobrym kierunku - mówi prof. Piotr Czauderna, kierownik Kliniki Chirurgii i Urologii Dzieci i Młodzieży GUMed, skąd dzieci w śpiączce trafiają do kościerskiego oddziału. - Nie zdajemy sobie sprawy, jak ogromny potencjał tkwi w rehabilitacji. Bywało już, że ze zdumieniem patrzyłem na spotkane przypadkiem na ulicy dzieci, te same, które rok wcześniej opuściły mój oddział na noszach, jadąc na rehabilitację. Wspieram również pomysły, by otworzyć w szpitalu w Kościerzynie nowy oddział chirurgii dziecięcej, co pozwoliłoby na kompleksową opiekę nad małym pacjentem.

Pomysł rozszerzenia oddziału popiera również Hanna Zych-Cison, członek zarządu województwa pomorskiego, odpowiedzialna za politykę zdrowotną. - Mają duże sukcesy, o których, tak jak w przypadku innych tego typu placówek w Polsce, niewiele słyszymy - twierdzi przedstawicielka pomorskiego samorządu. - Zbyt są zajęci pracą, by

zajmować się promocją. Będą jednak musieli ostro walczyć o kontrakty z NFZ.

Do 2012 roku sytuacja dzieci w śpiączce i ich rodziców była jeszcze gorsza - za leczenie „śpiochów” państwo nic nie płaciło. Dopiero później wpisano do wykazu świadczeń gwarantowanych „Wybudzanie dzieci ze śpiączki w Fazie B”.

Na razie Fundusz przekazuje Szpitalowi Specjalistycznemu w Kościerzynie 300 złotych za dobę pobytu na oddziale pacjenta „neurologicznego”. Jeśli jednak rehabilitowane dziecko miałoby - na przykład na święta - opuścić oddział chociażby na jeden dzień, to po powrocie zmienia się jego status z „neurologicznego” na „ogólnoustrojowy”. Zmiana nazwy niesie za sobą mniejsze pieniądze - NFZ płaci już tylko 100 złotych na dobę.

Dlatego dzieci wybudzone przebywają z reguły na oddziale aż do zakończenia procesu rehabilitacji. Chociaż nie wszystko można zaplanować. W przypadku Agatki Lesner kontakt ze szpitalem jeszcze się nie urwie, bo rehabilitacja musi być kontynuowana.

Baloników nie będzie

W małym pokoju lekarskim, zajmowanym przez dr. Arkadiusza Szalewskiego i pracującego z dziećmi ortopedę, dr. Tomasza Łopaciuka, oglądamy kilkunastominutowy film - prezent od rodziców Agatki.

Przez pół roku Lesnerowie dokumentowali stan zdrowia córki. Na zdjęciach początkowo pokazana jest oddychająca dzięki aparaturze medycznej na OIOM-ie



► Nikodem podczas badania C-Eye. Z tyłu, po lewej doktor Arkadiusz Szalewski

Agatka. Potem rehabilitacja neurologiczna w Kościerzynie, dziecko zaczyna reagować na słowa rodziców i starszej siostry, pierwsze próby odpowiedzi na pytania, czytanie przez siostrę książeczek, niezborne kroki, ćwiczenia. I na koniec obrazek sprzed tygodnia - na ekranie pojawia się radosna, roześmiana dziewczynka na szpitalnym korytarzu, informująca otaczających ją dorosłych, że wraca do domu.

Dla takich chwil warto pracować - mówią lekarze. Bo przecież zostali jeszcze Maja, Ni-

kodek, Patryk. A także Wiktor, która w stanie śpiączki przyjedzie prawdopodobnie już w tym tygodniu z Gdańska do Kościerzyny. I, niestety, kolejne dzieci, które będą potrzebowały pomocy.

O przypadku Agatki nigdy jednak nie zapomną. Ostatnio do doktora Szalewskiego zadzwoniono z propozycją zorganizowania dla dzieci zabawy. Wśród gadżetów miały pojawić się także baloniki.

- Żadnych baloników na moim oddziale nie będzie! - ostro odpowiedział ordynator. ● ● ●

Materiał Dystrybutora

DOBRA STRONA KINA

tylko

city

.pl

PREMIERA

NOC OCZYSZCZENIA: CZAS WYBORU



Podobno o sukcesie filmu decyduje w pierwszej kolejności pomysł. Dopiero później reżyseria, światło, zdjęcia, aktorstwo i promocja. Jeżeli to prawda, sukces serii „Noc oczyszczenia” nie powinien dziwić. To jeden z najbardziej śmiałych pomysłów w historii kina - noc, w czasie której można dokonać każdego, nawet najbardziej wyrafinowanego przestępstwa, najokrutniejszej zbrodni. I uniknąć kary.

Pomysł tej niskobudżetowej serii jest właściwie prosty. Wyobraźmy sobie, że między jednym a drugim świętem, których przecież mamy mnóstwo, do kalendarza oficjalnych świąt państwowych ktoś wpisuje dzień, w któ-

rym możliwa jest każda, nawet najbardziej wymyślna zbrodnia, za którą popełniający ją nie odpowiada karnie. A teraz wyobraźmy sobie, że to nie dzień, że to noc. Wszak nocą wszystko jest bardziej przerażające...

Stany Zjednoczone. Niedaleka przyszłość. Nie zaatakowały nas roboty, nigdzie nie widać kosmitów, życie toczy się tak samo jak teraz. Z wyjątkiem tej jednej nocy, nocy, w czasie której może zdarzyć się wszystko i nikt nie poniesie kary. O zniesienie przerażającego „święta zagłady” niewinnych ludzi walczy senator Charlie Roan, która ubiega się o urząd prezydenta USA. Kilka lat wcześniej jej rodzinę wymordowano z okrucieństwem wla-

śnie podczas nocy oczyszczenia. Bezlitosne, bezkarne okrucieństwo ma w Stanach tyle samo przeciwników, ilu zwolenników. Noc oczyszczenia doprowadziła bowiem do wydatnego zmniejszenia przestępczości w czasie reszty roku. Życie pani senator jest zagrożone, szybko okazuje się bowiem, że za zwolennikami nocy oczyszczenia stoją skorumpowani nacjonalistyczni politycy, którzy chcą „oczyszczyć” państwo z imigrantów i ludzi, którzy nie radzą sobie tak dobrze, jak inni. Tegoroczna noc oczyszczenia zamieni więc życie senator Roan w koszmar przerażającej ucieczki. Towarzyszy jej szef ochrony - Leo. On również jest przeciwnikiem nocy oczyszczenia, on również stracił w niej przed laty najbliższych. Oboje więc będą zmuszeni stawić czoła temu, co nieuniknione. A mają tylko dwa wyjścia - albo dotrwać do świtu, albo zginąć w imię tego, o co walczą...

Przerażającej, okrutnej wizji nocy oczyszczenia towarzyszy bardzo aktualny kontekst trwającej właśnie w Stanach Zjednoczonych kampanii wyborczej. Twórcy nie boją się pokazać zgryźliwy korupcji na szczytach władzy.

**NOC
OCZYSZCZENIA:
CZAS WYBORU**

w kinach

Nigdy nie chciałam się zmienić. Jeśli chcesz kogoś innego, znajdź sobie kogoś innego - Melissa McCarthy



NADCHODZĄ POGROMCY DUCHÓW!

Już tylko tydzień dzieli nas od premiery jednego z najbardziej oczekiwanych filmów lata! 15 lipca w kinach zadebiutuje nowa wersja jednej z najbardziej przebojowych (i kultowych!) komedii w historii. W „Ghostbusters. Pogromcach duchów” zobaczymy m.in. Melissę McCarthy, Kristen Wiig, Kate McKinnon, Lesley Jones i największe ciacho Hollywood - Chrisa Hemswortha.

Dwie pierwsze części „Ghostbusters” przeszły do historii kina jako jedno z najważniejszych komedii; do dziś cieszą się wielką popularnością i statusem filmów kultowych, mimo że od powstania pierwszej części minęły... 32 lata. Za reżyserię nowej - „dziewczyńskiej” - wersji odpowiada Paul Feig, twórca „Druhen”, „Go-

rażący towaru” i „Agentki” - najgorętszych komedii ostatnich lat.

Czego spodziewać się po nowej odsłonie? Biorąc pod uwagę obsadę i reżysera, możemy spodziewać się wszystkiego. Z całą pewnością nie zabraknie oryginalnego, ślaskickiego humoru, nawiązań do poprzednich części, świętego aktorstwa i... duchów. Duchów na miarę czasów. - Chciałem, by ten film był osadzony w teraźniejszości, w świecie, który nie zna duchów - opowiada Paul Feig - Nasze pogromczyńskie poświęciły życie, by udowodnić innym istnienie duchów, ale świat tego nie przyjął, ponieważ żyjemy w czasach, w których umiemy wierzyć tylko w to, co możemy zobaczyć. Teraz zmieni się wszystko.

Ghostbusters. Pogromcy duchów w kinach od 15 lipca

